

Organizowana jest kolejna „Flotylla Wolności”

15 czerwca 2011

TURCJA. Tureccy organizatorzy kolejnej „Flotylli Wolności” próbują przekonać władze Izraela, że ich celem jest wyłącznie dostarczenie pomocy humanitarnej do palestyńskiej Strefy Gazy, nie zaś prowokowanie starć z izraelskimi siłami bezpieczeństwa. Fundacja Pomocy Humanitarnej (IHH) nawiązała ostatnio kontakty z przedstawicielami społeczności żydowskiej w Turcji, by za ich pośrednictwem przekazać władzom Izraela, że organizatorzy wyprawy, która ma wyruszyć pod koniec czerwca, chcą uniknąć powtórki fatalnego scenariusza z maja ubiegłego roku. W konwoju ma płynąć 15 statków z 1500 aktywistami z różnych krajów.

Zeszłoroczną „Flotyllę Wolności” powstrzymali izraelscy komandosi, zabijając dziewięciu pasażerów statku Mavi Marmara. Incydent spowodował gwałtowny kryzys w stosunkach turecko-izraelskich. Celem flotylli było przełamanie blokady Strefy Gazy ustanowionej przez Izrael i Egipt.

Jak 14 czerwca poinformował dziennik izraelski „Jedijot Achronot”, liderzy tureckich Żydów przekazali rządowi izraelskiemu stanowisko organizatorów tegorocznego morskiego konwoju. Kontakt bezpośredni nie był możliwy, ponieważ Izrael uznaje IHH za organizację terrorystyczną.

Tureccy organizatorzy wyprawy proponują, by statki wchodzące w skład flotylli zostały sprawdzone przez międzynarodową inspekcję w jednym z portów państw niezaangażowanych w konflikt, np. na Cyprze. Zgodnie z tą ofertą, konwój mógłby wyruszyć do Gazy dopiero po stwierdzeniu, że nie przewozi on nic innego poza pomocą humanitarną. Mimo to 13 czerwca rząd turecki poinformował, że będzie się starał powstrzymać flotyllę przed wyruszeniem w drogę do Gazy. Minister spraw

zagranicznych Turcji Ahmet Davutoğlu zaapelował do organizatorów konwoju, by wstrzymali się z akcją w oczekiwaniu na to, jakie skutki przyniesie otwarcie przez Egipt przejścia granicznego ze Strefą Gazy w Rafah, które może być krokiem do faktycznego przerwania blokady.

Pojawiły się opinie, że Ankara chce załagodzić konflikt z Izraelem, gdyż obecnie priorytetem jest dla niej nie położenie Palestyńczyków, lecz sytuacja w sąsiedniej Syrii, skąd napłynęła do Turcji fala uchodźców. Także przebywający we Włoszech premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył, że Tel Awiw stara się naprawić relacje z Ankarą. Jednak żadna ze stron nie ma zamiaru zmienić swego stanowiska w sprawie zeszłorocznych wydarzeń. Turcja nadal żąda przeprosin i odszkodowania za śmierć swoich obywateli, natomiast Izrael stanowczo tego odmawia i utrzymuje, że jego żołnierze zostali sprowokowani do użycia broni palnej przez rzekomo agresywnych uczestników flotylli.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)